

„Pisanie” kultury a notatki terenowe – przypadek Bronisława Malinowskiego¹

Inicjatorzy zwrotu narratywistycznego dokonanego w amerykańskiej antropologii lat 70. i 80., jak wiadomo, deklarowali konieczność przyjrzenia się antropologicznym „praktykom tekstowym”². Praktyki te utożsamiono z pisananiem monografii terenowych przyrównanych do kreacji literackiej, która ujawnia więcej na temat specyfiki kulturowej podmiotu piszącego niż przedmiotu jego pracy³. Refleksywne intencje autorów *Writing Culture* – kwestionujące reprezentacjonistyczne ambicje dyscypliny – miały jednak swoje ograniczenia. Praca antropologa – angażująca różne formy bycia, a także różne zmysły, media i powiązane z nimi sposoby rozumienia – została tu zredukowana do pisania monografii, a zatem do swoistej praktyki kulturowej bazującej przede wszystkim na jednym medium (pismo) i jednym zmyśle (wzrok). Choć James Clifford, powołując się na Waltera J. Onga, wspominał we wstępie o wykroczeniu poza piśmienny wizualizm zachodniego doświadczenia antropologicznego⁴, wzmianka ta nie stała się w omawianej książce przedmiotem systematycznej refleksji. Pisanie utożsamiono tu, zgodnie z myśleniem typowym dla nowożytnej kultury druku, z praktyką indywidualistyczną, polegającą na względnie swobodnej, choć ograniczonej, rzecz jasna, regułami gatunku, niematerialnej i bezcielesnej czynności polegającej na swoistym tworzeniu „światów na papierze”⁵. Było to ściśle związane ze specyfiką nowożytnych dziejów czasownika „pisać”, który w językach europejskich zaczęto coraz częściej

¹ Tekst powstał dzięki stypendium KWERENDA Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w ramach którego autorka przeprowadziła badania archiwalne notatek Malinowskiego zdeponowanych w bibliotece London School of Economics and Political Science.

² J. Clifford, *Introduction*, [w:] *Writing Culture. The Poetics and Politics of Ethnography*, red. J. Clifford, G.E. Marcus, Berkeley, London, Los Angeles 1986, s. 2.

³ *Writing Culture. The Poetics and Politics of Ethnography*...

⁴ J. Clifford, *op. cit.*, s. 112.

⁵ Bliższe temu tekstowi badania nad cielesnym i materialnym wymiarem praktyk i gatunków tekstowych uprawia, między innymi, choćby Roger Chartier, na gruncie polskim zaś – w odniesieniu do dzienników przede wszystkim Paweł Rodak. Zob.: P. Rodak, *Pismo, książka, lektura. Rozmowy: Le Goff, Chartier, Hebrard, Fabre, Lejeune*, tł. A. Gro-

utożsamiać z „tworzeniem”, „komunikowaniem myśli” lub paraniem się pracą literata bądź dziennikarza, w mniejszym zaś stopniu z cielesnym, wymagającym często fizycznego wysiłku gestem tworzenia znaków na mniej lub bardziej opornym materiale, czyli z tym, co etymologicznie oznaczał starogrecki czasownik *graphein*⁶ a także jego zachodnie, przednowożytne odpowiedniki.

Można zatem powiedzieć, że pisanie jako swoisty proces piśmienny – wbrew podjętej we wstępie deklaracji Clifforda dotyczącej konieczności namysłu nad jego „praktyką”⁷ – nie interesowało uczestników seminarium w Santa Fe. Przedmiotem ich uwagi stał się **efekt** pisania a dokładnie – gotowy tekst będący finalnym produktem określonego, także medialnie, postępowania. Tymczasem analiza treści monografii nie musiała wcale adekwatnie wyjaśniać tego, czym było warunkujące go i poprzedzające doświadczenie. Nic dziwnego, że wśród wymienionych przez Clifforda uwarunkowań etnograficznego pisarstwa (kontekstowych, retorycznych, instytucjonalnych, historycznych, politycznych, gatunkowych), nie znalazły się żadne, które pozwoliłyby zrozumieć: czym różni się etnografia oparta na zapiskach od tej opartej na nagranych wywiadach, jaką różnicę czynią odmienne sposoby prowadzenia notatek oraz w jaki sposób za pomocą notowania, zapisywania, przepisywania, spisywania i pisania antropolog performuje nie tylko swój status, ale także własne doświadczenie⁸.

Późniejsi autorzy, opowiadający się za pogłębieniem refleksywnego zwrotu, przenieśli ciężar refleksji nie tyle na pisanie, ile na wielozmysłowe i wielowymiarowe bycie w terenie. Ów kierunek refleksji nie miał, moim zdaniem, wyraźnej lokalizacji instytucjonalnej. Nie zawsze występował pod hasłem metodologicznej rewolucji, nie zawsze też odwoływał się wprost do książki Clifforda i Marcusa. Do zwrotu tego zaliczyłabym zarówno takich związanych z postmodernizmem antropologów jak Kirsten Hastrup uznającą, że antropologia jest raczej „stwarzaniem świata na nowo niż jego poprawnym uchwyceniem”⁹ i dopominającą się o pogłębioną refleksję epistemologiczną, jak i takich szacownych przedstawicieli antropologii brytyjskiej, programowo rezygnujących z epistemologicznych dyskusji, jak Jack Goody. To właśnie Goody zwracał m.in. uwagę na znaczenie i nieprzezroczystość różnorodnych

owska et al., Warszawa 2009; *Idem, Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*, Warszawa 2011.

⁶ R. Harris, *The Origin of Writing*, Duckworth, London 1986, s. 29.

⁷ J. Clifford, *Introduction...*, s. 3.

⁸ *Ibidem*, s. 6.

⁹ K. Hastrup, *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, tł. E. Klekot, Kraków 2008, s. 19.

mediów reprezentacji uczestniczących w byciu antropologiem oraz na uwikłanie rozmaitych technik utrwalania materiału terenowego w określone teorie antropologiczne. Omawiał także spektakularny dla jego badań przykład magnetofonu, pozwalającego zmienić sposób patrzenia na mit czy rytuał a dokładnie – odłożyć strukturalistyczny sposób myślenia do lamusa.¹⁰

W ramach zainicjowanego przez publikację *Writing Culture* zwrotu refleksywnego, rozwijanego i korygowanego przez kolejne pokolenia antropologów, podkreślano szczególnie trzy kwestie. Pierwsza kwestia zasadzała się na stwierdzeniu, że zainicjowane przez autorów *Writing Culture* i ich polemistów ustawienie dyskusji na temat kondycji antropologii pod hasłem alternatywy „reprezentacja albo kreacja” było o tyle zwodnicze, że sugerowało bądź konieczność odrotu od refleksywnych tendencji na rzecz obiektywistycznych metodologii, bądź przymus powrotu do „antropologii gabinetowej”, a tym samym odmowę jakiegokolwiek próby doświadczenia terenowego, skoro doświadczenie to okazało się w sposób nieunikniony problematyczne.¹¹

Druga kwestia postawiona w dyskusjach wychodzących poza rozpoznanie uczestników seminarium w Santa Fe polegała na dostrzeżeniu, że pisanie nie jest jedyną praktyką związaną z życiem zawodowym antropologa. Na fakt ten zwrócił zresztą uwagę kilka lat po publikacji *Writing Culture* sam James Clifford. Owszem, w eseju *The Notes about (Field)notes* koncentrował się na złożonych relacjach między „grafocentrycznymi” praktykami opisywania, zapisywania i przepisywania, zwracając uwagę na piśmienne uwikłanie samego terminu „etnografia” oraz na różnice epistemiczne, wynikające z różnorodnych materialnie technik zapisu¹². Ale jednocześnie zaznaczał, że pisanie nie jest istotą pracy terenowej i że praca ta składa się ze zbioru heterogenicznych doświadczeń, mających wpływ na efekty badania i nie podatnych na *stricte* „grafocentryczną” interpretację¹³.

Antropolog bowiem – wbrew temu, co sugerował w słynnym eseju Clifford Geertz¹⁴ – nie tylko pisze, ale także słucha, dotyka, czuje zapachy i smaki,

¹⁰ J. Goody, *Mit, rytuał i oralność*, tł. O. Kaczmarek, Warszawa 2012, s. 96–103.

¹¹ Zob. A. Dawson, J. Hockney, A. James, *Introduction. The Road from Santa Fe*, [w:] *After Writing Culture. Epistemology and Praxis in Contemporary Anthropology*, red. A. Dawson, J. Hockney, A. James, New York 2004, s. 1–15.

¹² J. Clifford, *Notes about (Field)notes*, [w:] *Fieldnotes. The Makings of Anthropology*, red. R. Sanjek, Ithaca, London 1990, s. 53.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ C. Geertz, *Opis gesty: w poszukiwaniu interpretatywnej teorii kultury*, [w:] *idem, Interpretacje kultur. Wybrane eseje*, tł. M.M. Piechaczek, Kraków 2005.

obcując z wielozmysłową rzeczywistością i przetwarza ją za pomocą różnych mediów (pismo, głos, obraz). Na kwestię tę chyba najdobitniej zwrócił uwagę Paul Stoller, podkreślając, że dotychczasowa antropologia oparta była na hegemonii określonych, właściwych dla europejskiej nowożytności zmysłów (wzroku) i marginalizacji innych (słuch, węch, dotyk). Stoller uznał przedsięwzięcie podjęte w *Writing Culture* za ważne, choć zanadto oderwane od rzeczywistej pracy w terenie. Jego zdaniem, dylemat epistemologiczny nie polegał na rozstrzygnięciu, czy antropologiczne poznanie jako mniej lub bardziej doskonała reprezentacja jest w ogóle możliwe. Polegał na odmowie ujrzenia w Innym „literackiej fikcji” a tym samym na próbie powrotu zarówno do teorii jako konstruktywnych, choć nie fetyszyzowanych narzędzi praktyki terenowej, jak i przede wszystkim do „rzeczywistych ludzi” i „rzeczywistych sytuacji”¹⁵. Stoller chciał nakreślić zmysłowy pejzaż innych kultur, zwłaszcza tych, które przywiązują znacznie większą wagę do dźwięku, dotyku i zapachu, traktując je jako nieprzezroczyte nośniki znaczeń. A przede wszystkim chciał przekroczyć selektywny charakter dotychczasowej percepcji etnograficznej, szczególnie zaś zachodni „wizualizm” utożsamiający pracę intelektualną z pracą rejestrującego lub piszącego oka.

Podobne założenia towarzyszyły autorom *Hearing Culture. Essays on Sound, Listening and Modernity*, książki, której tytuł wprost sygnalizował polemikę z uczestnikami seminarium w Santa Fe. Jak pisał w jej wstępie Veit Erllman, seminarzyści popełnili błąd, redukując antropologię do tekstu – tworu analitycznej pracy wzroku oderwanego od wielozmysłowego doświadczenia terenowego. A tym samym pozbawili ją tych wymiarów, które refleksywne postępowanie powinno jej dopiero przywrócić. Oznaczało to, że na antropologów czekały ciągle nowe lądy doświadczenia empirycznego. Były to nie tylko nie-zachodnie sposoby poznania i struktury wiedzy oparte na innych zmysłach niż wzrok, ale także na fonosferze kultury zachodniej, niesłusznie definiowanej jedynie przez swój wizualizm i pozbawianej tym samym ważnego wymiaru swego bycia. Erllman wraz z autorami *Hearing Culture* opowiadali się za alternatywną względem wizualizmu „ekonomią” zmysłów. Podkreślali też, że każda waloryzująca określone zmysły hierarchia technik poznania jest uwarunkowana historycznie, kulturowo i politycznie¹⁶.

¹⁵ P. Stoller, *The Taste of Ethnographic Things. The Senses in Anthropology*, Philadelphia 1989, s. 9.

¹⁶ *Hearing Culture. Essays on Sound, Listening and Modernity*, red. V. Erllman, Oxford, London 2004, s. 1–24.

Przejdźmy do trzeciej kwestii uruchamianej w debatach przekraczających perspektywę ukonstytuowaną przez autorów *Writing Culture*. Polegała ona na dostrzeżeniu, że jeśli antropolog pisze, to nie pisze jedynie monografii a jego pisanie ma nie tylko mentalny, ale także cielesny i materialny wymiar. Dokonane w *Writing Culture* porównanie pisarstwa naukowego i literackiego miało swoje ukryte i niewydobyte przez uczestników seminarium w Santa Fe znaczenie. Nie chodziło tu o wskazywaną fikcjonalność antropologii, lecz o to, że zarówno nauka, jak i literatura w swym nowożytnym, powiązanim z kulturą druku kształcie, oparta była na idei „dyskursu autonomicznego” – tekstu znaczącego w sposób niezależny od swoich materialnych komponentów oraz od praktyk związanych z jego tworzeniem i performowaniem; zapośredniczonym czasowo, przestrzennie i cielesnie. W tym sensie myślenie wyznaczone przez *Writing Culture* podporządkowane było idei tekstu – jako „tworu” zasadniczo bezcielesnego, analizowanego jako gatunkowo i instytucjonalnie uwarunkowany dyskurs. Tymczasem pisanie antropologiczne, jak będę dowodzić, jest procesem powoływanym na mocy różnorodnych, posiadających określoną materialność i cielesność praktyk piśmiennych, których specyfika jest niezbędna dla zrozumienia możliwości i ograniczeń antropologii. Innymi słowy, aby pogłębić refleksywność tej ostatniej, należy zrozumieć nie tylko to, **co** antropolog pisze, ale także, **że** pisze oraz przede wszystkim **jak** pisze. To zaś należy badać w sposób ściśle zlokalizowany, zorientowany na konkretne praktyki piśmienne konkretnego antropologa w konkretnym terenie.

Przyczynkiem do zniuansowania kategorii antropologicznego pisania – kategorii, której chciałabym się tu bliżej przyjrzeć – były dwie głośne książki poświęcone sporządzaniu notatek terenowych: *Fieldnotes. The Makings of Anthropology* oraz *Writing Ethnographic Fieldnotes*¹⁷. Ich autorzy zwracali uwagę, że poetyka zapisków terenowych różni się diametralnie od poetyki monografii. Po pierwsze, mają one charakter liminalny: jako nie dotycząca życia osobistego podstawa tekstów antropologicznych nie są całkiem prywatnym przedsięwzięciem a jako artefakt rękopiśmienny, nie przedstawiany zewnętrznemu czytelnikowi i prowadzony zgodnie z bardzo zindywidualizowanymi regułami, nie mają charakteru publicznego. Po drugie, nie stanowią one tekstu, jeśli tekst będziemy rozumieć jako zamknięty, nie poddawany autorskiej rewizji przekaz piśmienny dążący do Ongowskiego ideału „dyskursu

¹⁷ *Writing Ethnographic Fieldnotes*, red. R.M. Emerson, R.I. Fretz, L.L. Shaw, Chicago 1995.

autonomicznego”¹⁸. Przeglądane, korygowane i przetwarzane w trakcie wieloletniego nieraz procesu artykulacji doświadczenia terenowego zachowują swój otwarty charakter. Z reguły nie są przygotowane z myślą o zewnętrznym czytelniku, który wyposażony zostanie w kontekst pozajęzykowy pozwalający rozumieć ich treść, status i organizację. Ich autonomię znaczeniową komplikuje też fakt, że dotyczą one doświadczenia heterogenicznego (językowego i pozajęzykowego, wyrażanego za pomocą słowa bądź rysunku) i pretekstowego¹⁹, nie wyrażanego wprost, za pomocą organizacji właściwej dla naukowego dyskursu. Po trzecie, notatki terenowe są gatunkiem wysoce dialogicznym w rozumieniu Bachtinowskim: pełnym pogłosów i przywołań cudzych wypowiedzi, nie zorganizowanych jeszcze w dyskurs podporządkowany autorskiej intencji antropologa. Tym samym nasuwają one inne problemy epistemologiczne niż te diagnozowane w *Writing Culture*. Po czwarte, w odróżnieniu od monografii, pełnią funkcje mnemoniczne, służąc nie tyle opisaniu, co raczej ewokowaniu doświadczenia terenowego. Po piąte, jako określony przedmiot nie redukowalny do nośnika zapisanej informacji – posiadający własną materialność oraz pociągający za sobą swoiste techniki cielesne i związane z nimi formy bycia w terenie – służą one podtrzymaniu i negocjowaniu określonego statusu antropologa: statusu zarówno poznawczego, jak i politycznego.

Robienie notatek służy zarówno legitymizacji, jak i profesjonalizacji własnego bycia w terenie. Ich sporządzanie stanowi swoiste *performance*. Dla antropologa jest on z reguły tożsamy ze znakiem profesjonalizmu: narzędziem zdobywania zawodowego dystansu. Dla jego badanych może być sygnałem przemocy, jak w zambijskich wioskach, w których zapisywanie czegoś przez Obcego – zapisywanie rozumiane przede wszystkim jako cielesny gest a nie powoływanie do życia określonych treści – kojarzone było z kolonialnym zwyczajem sporządzania list ludności w celu jej opodatkowania²⁰. Materialność etnograficznego zapisu, posiadające rekwiizyty postrzegane przez badanych jako źródło władzy oraz pożyteczny instrument negocjowania sytuacji, poświadczało wiele mniej lub bardziej klasycznych tekstów antropologicznych. Materialność tę odsłaniał choćby słynny *passus* ze *Smutku tropików*, w którym wódz Nambikwara przechwytyje i naśladuje kojarzony z antropologiem gest zapisu, by zaznaczyć, że posiadał obcą swemu plemieniu i dowartościowującą

¹⁸ Zob. W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tł. J. Japola, Warszawa 2011, s. 131–180.

¹⁹ T. Rakowski, H. Patzer, *Introduction: Pretextual Ethnography and the Challenge of Phenomenological Knowledge-Making* [w druku].

²⁰ *Writing Ethnographic Fieldnotes*, red. R.M. Emerson, R.I. Fretz, L.L. Shaw, s. 25.

go w jego oczach władzę²¹. Odślaniał ją też głośny *casus* opisany przez Clifforda Geertza pożyczającego swemu jawajskiemu informatorowi maszynę do pisania. Udostępnienie maszyny oznaczało dla Jawajczyka symboliczną manifestację równorzędności i przynależności do tej samej wspólnoty intelektualistów: gest, którego późniejsza odmowa była jednoznacznym sygnałem lekceważenia. Neutralne dla antropologa narzędzie pracy stawało się w terenie nieprzezroczystym narzędziem negocjowania określonych struktur władzy.²² Towarzysząca powstaniu antropologii opozycja między tymi, którzy piszą, utrwalając swoje doświadczenie a tymi, którzy posługują się z konieczności nietrwałym słowem mówionym, była w ramach zdominowanego przez pismo nowożytnego światopoglądu naukowego opozycją asymetryczną. Zaś każda próba przekroczenia tej opozycji – choćby poprzez piśmienność badanych tworzących własną literaturę oraz własną antropologię – prowadziła na terenie antropologii do nowych pytań.

Oczywiście, jakakolwiek ogólna charakterystyka notatek terenowych, zwłaszcza zaś powiązanie tego gatunku z praktyką badawczą, nasuwa sporo trudności. Jego poetyka jest, w przeciwieństwie do poetyki tekstów naukowych, dość swobodna, podobnie jak jego medialne i instytucjonalne usytuowanie. Notatkami bywają zapiski, nagrania oraz zdjęcia. Są one publikowane, archiwizowane bądź przeznaczone tylko dla ich autora i zazdrośnie strzeżone. Aby zrozumieć całe spektrum praktyk z nimi związanych, należy nie tylko przyjrzeć się ich konkretnym realizacjom. Trzeba też pamiętać, że analiza jednej z ich realizacji nie może być traktowana jako całościowe i adekwatne rozpoznanie gatunku jako takiego.

Dlatego głównym przedmiotem tego artykułu będą notatki klasyka antropologii – Bronisława Malinowskiego – traktowane jako artefakt swoistej praktyki kulturowej: artefakt symptomatyczny dla związków antropologii oraz określonych mediów i zmysłów rozumienia. Tym, co będzie mnie tu szczególnie interesować, jest nie tyle analizowana w przywołanych powyżej książkach specyfika gatunku, którego poetyka i retoryka jest diametralnie inna od poetyki i retoryki monografii analizowanych przez uczestników seminarium w Santa Fe. Analiza notatek Malinowskiego będzie służyć problematyzacji przyjętego przez nich spojrzenia na to, co, jak i dlaczego antropolog pisze oraz jakie kłopoty metodologiczne to prowokuje²³.

²¹ C. Lévi-Strauss, *Smutek tropików*, tł. A. Steinberg, Łódź 1992, s. 291–298.

²² C. Geertz, *Zastane światło. Filozoficzne refleksje na tematy antropologiczne*, tł. Z. Pucek, Kraków 2003, s. 49–52.

²³ Notatki Malinowskiego omawiam też w innym tekście, choć nie w odniesieniu do tego, jak problematyzują one rozpoznania uczestników seminarium w Santa Fe. Zob.

Malinowski prowadził notatki od czasów badań na Mailu, szybko wypracowując określoną strategię zarówno prowadzenia zapisków, jak pracy terenowej²⁴. W pierwszym okresie swojej pracy posługiwał się przede wszystkim otwieranymi do góry notesami stustronicowymi, z nadrukowaną paginacją oraz indeksem na pierwszej stronie, później – głównie luźnymi kartkami papieru kancelaryjnego. Do notowania używał najczęściej pióra, znacznie rzadziej ołówka. W przeciwieństwie do innych praktyk piśmiennych – pisania listów, czytania powieści – czy też takich czynności jak robienie zdjęć dokumentujących badania – niewiele uwagi w swoim dzienniku terenowym poświęcał omawianym notatkom. Najwyraźniej ich prowadzenie było tak integralną częścią profesjonalnego bycia w terenie, że stawało się czymś całkowicie przezroczystym. Początkowo sporządzał je zgodnie z wytycznymi sugerowanymi w czwartym wydaniu *Notes & Queries on Anthropology* – sporządzonym przez Royal Anthropological Society instruktażu dla antropologów. Wytycznych tych nigdy całkowicie nie porzucił, stosując kategorialną analizę materiału segmentowaną na takie zagadnienia jak „tańce”, „gry”, „genealogie”, „mapy”, oddzielając „surowe” dane od „własnych obserwacji”, a także zapisując słowa i teksty tubylcze dużymi literami. A jednak na Trobriandach stosował je już w elastyczny sposób, nie trzymając się ich ortodoksyjnie i notując coraz więcej rzeczy spoza narzuconym schematem kategorii.

Różnica między notatkami mailuskimi i trobriandzkimi jest ogromna i nie dotyczy tylko ich objętości oraz systematyczności prowadzenia. Coraz bardziej „uczestniczący”, zgodnie z mitem ukonstytuowanym przez samego Malinowskiego, charakter jego pracy polegał wyraźnie na intensyfikacji zarówno obserwacji, jak i zapisu związanego z praktykami wyraźnego dystansowania się wobec postulowanego „zanurzenia” w świecie doświadczanym. Reorientacja ta – jak zauważa Arturo Alvares Roldán – była efektem nie tyle zastosowania uprzednio powziętych założeń teoretycznych, ile dziełem wypracowanej *praxis* terenowej antropologa. Mailuskie notatki stanowiły wyraźną, odrabianą dość mozolnie i bez przekonania pracę na zadany z góry temat: trudno wyobrazić sobie na ich podstawie, o czym danego dnia Malinowski rozmawiał z informatorami oraz jak wyglądała specyfika jego pracy badawczej.

M. Rakoczy, „Zdokumentować” Kiriwinę. Szkic o pewnych notatkach terenowych, [w:] *Communicare. Almanach antropologiczny, nr IV, Twórczość słowna/literatura: performance, tekst, hipertekst*, red. G. Godlewski, A. Karpowicz, M. Rakoczy, P. Rodak, Warszawa 2014, s. 142–156.

²⁴ Por. O notatkach M.W. Young, *Bronisław Malinowski. Odyseja antropologa 1884–1920*, tł. P. Szymor, Warszawa 2008, s. 504–507.

Zapiski trobriandzkie tworzone były pod widocznym wpływem doświadczenia terenowego. Malinowski, zwiększając zakres obserwacji życia codziennego Trobriandczyków²⁵, notował coraz więcej „imponderabiliów” nie mających wyraźnego związku z instytucjami, które radził uchwycić wspomniany wcześniej instruktaż. „Widziałem, jak kobieta myje ręce przed przygotowaniem posiłku: wzięła trochę wody do ust i wypuszczała odpowiednio silnym strumieniem na ręce”²⁶. Co nie znaczy, że rejestrował „każdy banalny szczegół”²⁷. Fakt ten słusznie konkluduje Michael W. Young, pisząc o stosowanej przez Malinowskiego „zmiennej głębi ostrości”. Polegała ona na tym, że wrażliwość na uchwycone, pozornie pozbawione znaczenia drobiazgi związane z życiem codziennym nigdy nie ustępowała przed świadomością kontekstu i tła kulturowego a także ogólnych dyrektyw metodologicznych przyświecających całemu przedsięwzięciu badawczemu.²⁸

Prowadziło to do rozłamania sztywnego aparatu kategorialnego i postawienia określonych problemów teoretycznych. Malinowski segmentując badaną rzeczywistość, zaczął jednocześnie prowadzić więcej rozmów i zapisków na temat wzajemnego związku różnych zwyczajów tubylczych. Częściej sygnalizował konkretne problemy badawcze wyłaniające się z pracy terenowej, nie zaś z uprzednio przywiezionego w teren schematu postępowania. Z rosnącą intensywnością katalogował też i inwentaryzował zdobywany „materiał” wypracowując strategię jego przeglądania i przetwarzania.

Aby zrozumieć procesualną logikę omawianych notatek, należy analizować je nie tylko przez to, co w nich jest, ale także poprzez to, czego w nich nie ma a co umieszczone zostało w innych zapiskach terenowych, a mianowicie w dzienniku osobistym.²⁹ Malinowski dbał o pogłębiającą się z czasem czystość obu gatunków: konstruując i negocjując za ich pomocą własne bycie w terenie, które dzięki temu mogło toczyć się wokół dwóch, skrzętnie separowanych sfer życia: osobistej, emocjonalnej, zmysłowej oraz publicznej, analitycznej

²⁵ Zob. A.A. Roldán, *Malinowski and the Origins of The Ethnographic Method*, [w:] *Fieldwork and Footnotes. Studies in the History of European Anthropology*, red. H.S. Vermeulen, A.A. Roldán, London, New York 2003, s. 144.

²⁶ M.W. Young, *Bronisław Malinowski. Odyseja antropologa 1884–1920*, tł. P. Szymor, Warszawa 2008, s. 503.

²⁷ *Ibidem*, s. 507.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Zob. M. Rakoczy, *Słowo, działanie, kontekst. O etnograficznej teorii języka Bronisława Malinowskiego*, Warszawa 2012.

i podporządkowanej kategoriom opisu naukowego³⁰. Świadectwem silnego antagonizowania sfer emocjonalno-prywatnej i analityczno-naukowej było choćby to, że Malinowski używał fragmentów z dziennika, dzieląc się intymną sferą swego życia poprzez umieszczanie ich w korespondencji z kobietami, z którymi był emocjonalnie związany. Podobne przeplewy nigdy nie zachodziły między jego listami prywatnymi a notatkami terenowymi. Innym świadectwem tego rozpoznania była także sama materialność notatek. Malinowski używał często do ich sporządzania rewersów listów, zawsze jednak używając do tego celu korespondencji nie-osobistej, oficjalnej, związanej z działalnością naukową.

Dziennik i notatki różniły się diametralnie. Pierwszy prowadzony był konsekwentnie w narracji pierwszoosobowej, która w notatkach (pisanych z reguły w osobie trzeciej) pojawiała się incydentalnie i to zazwyczaj jedynie w komentarzach, w których stwierdzenie musiało ustąpić hipotezie lub wątpliwości, ujawniając epistemiczną lukę w narracji badawczej. Jeśli dziennik prowadzony był w znacznej mierze w języku polskim jako języku prywatności, tak notatki prowadzone były w języku angielskim – medium naukowego i obiektywizującego dystansu³¹. Oczywiście, w toku dalszych badań prowadzących do immersji w świat języka Trobriandczyków oraz w związku z jego rosnącą świadomością relatywizmu językowego – notatki były coraz częściej inkrustowane kategoriami kiriwińskimi oraz nie tłumaczonymi przytoczeniami wypowiedzi krajowców. Warto jednak zauważyć, że niezależnie od pojawienia się w nich kiriwińskiego, to angielski pozostawał językiem narracji przewodniej, służąc pielęgnowaniu określonej kondycji własnego bycia w terenie a dokładnie kulturowaniu kontrolowanego zanurzenia w językową i pozajęzykową sferę badanej kultury. Malinowski pilnie strzegł w notatkach opozycji między „językiem silnym” – językiem narracji naukowej oraz „słabym” należącym do badanych, ten drugi zapisując kapitalikami.³²

Jeśli w dzienniku dochodziła do głosu zmysłowa percepcja otaczającej Malinowskiego rzeczywistości, opisującego chętnie pejzaże, kolory i fakturę otaczającego go świata, tak w notatkach terenowych podobne wynurzenia po-

³⁰ Zob. J. Clifford, *Notes on (Field)notes...*, s. 66.

³¹ J. Clifford, *O etnograficznej autokreacji. Conrad i Malinowski*, [w:] *idem, Kłopoty z kulturą*, tł. E. Dzurak, J. Iracka, E. Klekot, M. Krupa, S. Sikora, M. Sznajderman, Warszawa 2000, s. 116–117.

³² O opozycji między językami mocnymi a słabymi w procesie transkrypcji etnograficznej i o ich politycznej nieprzezroczystości wspomina James Clifford odwołując się do rozpoznań Talal Asada. Zob. T. Asad, *Notes on Fieldnotes...*, s. 58.

jawiały się incydentalnie – jeszcze podczas badań na Mailu i to, rzecz symptomatyczna, zapisane po polsku. „Spokojny, mętnawy potoczek – notował wówczas Malinowski – strumyk raczej płynący wśród gęstej, ciemnej zieleni”.³³ Późniejsze notatki – będące efektem piśmiennej i epistemicznej dyscypliny nie zawierały już takich wtretów. Ujawniająca się w powyższej uwadze i towarzysząca dziennikowi percepcja nie była, rzecz jasna, przezroczysta. Była ona wyraźnie podporządkowana dychotomii „natury” i „kultury”. Przedmiotem zmysłowej, estetycznej, zarezerwowanej dla dziennika osobistego kontemplacji Malinowski czynił zawsze przyrodę – swoistą sferę odpoczynku od badanej kultury a zarazem swojskiego powrotu do *stricte* europejskiej praktyki malarzkiego „podziwiania widoków”, sferę kultury podporządkowując poznawczemu postępowaniu badacza³⁴.

Sprawczy, nie zaś rejestracyjny wymiar notatek, ujawniał się na kilku poziomach. Jako katalizatory działania w terenie i poza nim spełniały one co najmniej kilka funkcji. Po pierwsze, jako narzędzia mnemoniczne rządzące się określoną selekcją materiału miały nie tyle opisywać, co ewokować konkretne sfery doświadczenia terenowego – stąd katalogujący zwyczaj ich zapisu: skrótowego i porządkowanego często za pomocą takich nagłówków, jak: *dances, games* itd. Po drugie, pełniły one funkcje samodyscyplinujące i terapeutyczne, służąc podtrzymywaniu własnej tożsamości kulturowej a zarazem obronie przed immersją w rzeczywistość badanej kultury. Świadectwem tego była choćby technika datacji stosowana w zapiskach sporządzanych na gorąco, wskazująca nie tylko datę, ale także dzień tygodnia. Nie miała ona nic wspólnego z rytmem i cyklem działań samych Trobriandczyków. Wyposażała Malinowskiego w europejską, daleką od badanej kultury strukturę: porządkując jego percepcję i ratując go przed czasową deprywacją. Z kolei przed deprywacją przestrzenną chronił go sam cielesny akt zapisu, który odrywał badacza od wielozmysłowej rzeczywistości smaków, dźwięków, zapachów, smaków ku analitycznemu, dwuwymiarowemu i dwubarwnemu światu pisma³⁵.

Po trzecie, notatki służyły nadzorowaniu i kontroli procesu badawczego, wytyczanego za pomocą wprost formułowanych auto-poleceń, pytań, wątpliwości oraz dokonywanej na bieżąco krytyki własnych kompetencji wraz z diagnozą powodów, dla których nie mógł ustalić określonych faktów. Dzięki

³³ *Malinowski's Fieldnotes*, Archiwum London School of Economics and Political Science.

³⁴ Zob. też: M. Rakoczy, *Cztery zmysły na Trobriandach. Ciało i zapis etnografa*, „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia”, nr 1 [w druku].

³⁵ Zob. J. Clifford, *Notes on (Field)notes...*, s. 64.

piśmiennej czy szerzej – graficznej materializacji doświadczenia – zarówno w dzienniku osobistym, jak w notatkach terenowych – Malinowski zyskiwał poczucie jego obiektywizacji. Piśmienne działania – czytanie powieści, pisanie listów, dzienników, sporządzanie notatek – stawały się domeną systematycznego odzyskiwania (poprzez pracę bądź odpoczynek) dystansu względem siebie i otaczającej rzeczywistości.

Trzeba zaznaczyć, że proces badawczy uruchamiany przez zapiski terenowe miał charakter długotrwały. Malinowski przeglądał je, będąc w terenie: nie tylko zbierał „teksty tubylcze” i informacje, to bowiem robili też jego poprzednicy, ale stosownie do nich na bieżąco formułował i korygował własne badania. Ta osiągnana jeszcze w terenie, ciągła dialektyka pracy terenowej i notatek była istotnym novum.³⁶ Przeglądał je też wiele lat po powrocie z Trobriandów: nanosił różnokolorowymi kredkami uwagi wraz z datacją ingerencji w zapis pierwotny, czynił przypisy do innych partii notatek oraz opatrywał kolorowym zapiskiem „*Conf.*” lub „*Confirmed*” – stemplem ostatecznego potwierdzenia. Kolejne warstwy zapisu nie były mechanicznie nakładane na notatki wcześniejsze: pierwsze chronologicznie zapiski organizowały zapiski późniejsze. Użycie do zapisu koloru, tak obcego poetyce naukowych tekstów drukowanych, wyposażało je w autorskie narzędzia graficznego porządkowania materiału: waloryzowało go i hierarchizowało. Treść zapisu okazywała się tu niesamowystarczającym środkiem jego rozumienia i operacjonalizacji, zaś jego zmysłowa forma – kolor, rodzaj użytego materiału – ważnym elementem znaczenia a zarazem sygnałem procesualności pisania.

Sprawczość notatek Malinowskiego ujawniała się także w innych technikach ich prowadzenia. Materialność zapisu podporządkowana była swoistym dychotomiom (subiektywne *versus* obiektywne, opis *versus* interpretacja) oraz hierarchiom (prymat narracji antropologa nad narracją tubylców), te zaś podtrzymywały określoną strategię zarówno działania w terenie, jak i organizacji materiału. Malinowski – wbrew pochopnym oskarżeniom postmodernistów – nie był wyznawcą idei „czystego faktu”, wprost ją kwestionując i podkreślając uwikłanie teoretyczne każdej obserwacji antropologicznej. „Każda statystyka – jak pisał – każda mapa wsi czy gruntów, każda genealogia, każdy opis uroczystości, w rzeczywistości każdy dokument etnologiczny są uogólnieniami samymi w sobie i to uogólnieniami rzadko kiedy łatwymi do sformułowania. W każdym wypadku najpierw trzeba odkryć i sprecyzować zasady, aby wiedzieć dokładnie, co liczyć i jak liczyć”³⁷. A jednak równie daleki był on

³⁶ R. Sanjek, *The Secret Life of Fieldnotes*, [w:] *Fieldnotes...*, s. 210.

³⁷ M.W. Young, *Bronislaw Malinowski...*, s. 545.

od utożsamienia opisu i interpretacji. Świadectwem tego było skrupulatne ich rozróżnianie w notatkach. Malinowski oddzielał wszelkie subiektywne komentarze i wątpliwości nabudowane na relacji z terenu za pomocą nagłówka „*own observation*” umieszczanego często na tylnej, pobocznej stronie swego notesu. Na tylnych stronach notesu umieszczał też często informacje językoznawcze oraz „teksty tubylcze”, najczęściej formuły magiczne, traktowane, niezależnie od postulatów sformułowanych potem w *Ogrodach koralowych i ich magii*³⁸ jako autonomiczne przedmioty kolekcji będące niejako uzupełnieniem relacji antropologa.

Co najważniejsze jednak, notatki Malinowskiego rozumiane nie jako zamknięty tekst, zdekontekstualizowany czasowo i przestrzennie, lecz jako katalizator swoistej, nadzorowanej przez pismo, czasowo i przestrzennie różnorodnej transformacji doświadczenia terenowego miały charakter procesualny a dokładnie – trójstopniowy. Malinowski bowiem prowadził w terenie trzy rodzaje „profesjonalnych” zapisków. Pierwsze – deponowane z reguły w specjalnych notesach z nadrukowaną paginacją zapewniającą notatkom spójność i chronologię – były sporządzane na gorąco, najbliższe wielozmysłowemu doświadczeniu, które Malinowski – rzecz symptomatyczna dla przedstawiciela wysoce wizualnej kultury naukowej oraz sympatyka empiriokrytycyzmu – określał mianem „natłoku faktów”, „chaotycznej rzeczywistości społecznej”³⁹. Jako takie, były one bliskie temu, co wiele lat później James Clifford określił mianem „inskrypcji”: lakonicznego zapisku czynionego przez uczestnika-obszera w funkcji mnemonicznej: mającego utrwalić obserwację lub też przypomnieć właśnie usłyszane słowa⁴⁰. Były też skrupulatnie inwentaryzowane: każdy notes wyposażony był w spis treści pozwalający przeglądać je nie tylko chronologicznie, ale także tematycznie.

Notatki te wskazywały z reguły czas i miejsce zdobycia informacji oraz konkretnego informatora. Sposób ich prowadzenia wyraźnie wskazuje na heterogeniczne sposoby zbierania informacji, dzięki którym Malinowski stworzył bardzo bogaty w stosunku do swoich poprzedników materiał, za pomocą którego mógł zobaczyć wzajemne powiązania różnych aspektów życia tubylców⁴¹.

³⁸ Zob. B. Malinowski, *Etnograficzna teoria języka, Etnograficzna teoria słowa magicznego*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 5, *Ogrody koralowe i ich magia. Studium metod upraw oraz obrzędów towarzyszących rolnictwu na Wyspach Trobrianda*, tł. A. Bydłoń, B. Leś, A.K. Paluch, Warszawa 1986–1987.

³⁹ Cyt. za M.W. Young, Bronisław Malinowski..., s. 545.

⁴⁰ J. Clifford, *Notes on (Field)notes...*, s. 51.

⁴¹ R. Sanjek, *The Secret Life of Fieldnotes*, [w:] *Fieldnotes...*, s. 211–213.

Jego notatki zawierały uprzednio zaplanowane wywiady na zadany temat i obserwacje działań tubylców związanych z ustabilizowanymi instytucjami kulturowymi (pogrzeby, praktyki magiczne itp.), a także niezaplanowane wcześniej obserwacje z ich rozmów i czynności: to, co ujawniało się niejako w procesie, „po drodze”, w trakcie negocjacji własnego bycia w terenie.

Jak widać, notatki pierwszego rzędu nie były zapisem surowego doświadczenia. Miały być raczej świadomą obroną przed wspomnianym chaosem faktów za pomocą różnorodnych technik selekcji i porządkowania. Radę Malinowskiego, by sporządzać w terenie „chaotyczne sprawozdanie wszystkiego, co zostało powiedziane i zauważone”⁴² można uznać za jeden z jego licznych przejawów kokieterii. Malinowski doskonale zdawał sobie sprawę z selektywności percepcji powierzanej notatkom, wielopoziomowej i związanej, między innymi, z językiem. Jak zauważał w dzienniku: „Poprzez etnograficzne doświadczenie zobaczyłem, że zawsze pojmujemy, definiujemy, myślimy w kategoriach naszego własnego języka”⁴³. Zdawał też sobie sprawę z selektywności piśmiennego sposobu reprezentacji, zauważając w *Ogrodach koralowych* niemożność uchwycenia w nim gestu, mimiki, intonacji.⁴⁴ Stąd incydentalne próby oddania fonosfery badanej kultury poprzez, przykładowo, informacje załączane do trobriandzkich formuł magicznych mówiące, że czarownik wykonuje podczas nich odgłosy jakby „czyszczenia gardła”⁴⁵. Świadomość selektywności różnych mediów reprezentacji – dodajmy – zyskał nie tylko dzięki filozoficznemu zapleczu, ale także dzięki prowadzeniu dziennika: tej, według określenia autora *Argonautów Zachodniego Pacyfiku*, „bardzo złożonej sztuki”⁴⁶.

Drugi rodzaj zapisków, sporządzanych z reguły na luźnych kartkach, odwrotach listów i kopert, był tym, co James Clifford określił mianem „deskrypcji” czyli „mniej lub bardziej spójnej reprezentacji obserwowanej rzeczywistości kulturowej”⁴⁷. Stanowiły one wstępne uogólnienia oderwane od codziennej dacji oraz konkretnych miejsc i informatorów. Były to głównie mapy, listy uporządkowanych informacji, genealogie, tabele formuł magicznych, tańców, działań ogrodowych stanowiące próby panoramicznego uchwycenia określonego

⁴² Cyt. za R. Sanjek, *A Vocabulary for Fieldnotes* [w:] *Fieldnotes...*, s. 99.

⁴³ B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, wstęp i oprac. G. Kubica, Kraków 2002, s. 659.

⁴⁴ Idem, *Etnograficzna teoria języka...*

⁴⁵ *Malinowski's Fieldnotes*, Archiwum London School of Economics and Political Science [tłum. wł.].

⁴⁶ B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu...*, s. 665.

⁴⁷ J. Clifford, *Notes on (Field)notes...*, s. 51.

wycinka kultury trobriandzkiej. W notatkach trzeciego rzędu Malinowski planował swoje monografie: katalogując zdobyte informacje, wskazując ich zawartość i segmentację treści oraz wykorzystując do tego celu wizualny ład strony. Wskazane trzy rodzaje notatek różniły się materialnością (notesy, luźne kartki, zeszyty, bloki rysunkowe, koperty), sposobem zapisu (odręcznym lub przy użyciu maszyny do pisania) oraz jego formą (narracja, listy, tabele, mapy). Użycie maszyny, dodajmy, nie było aktem przezroczystym. Wiązało się z profesjonalizacją materiału, porządkowaniem go z perspektywy zewnętrznego czytelnika⁴⁸. Sporządzone w ten sposób zapiski były klarowne, pozbawione pytań i wątpliwości oraz wszelkich subiektywizujących wtętów.

Notatki trzech rzędów różniły się także miejscem zapisu: jeśli pierwsze były robione głównie w terenie (stąd obecne w nich uwagi mówiące o niemożności nadażenia z notowaniem), tak drugie i trzecie – w chwili czasowej i przestrzennej izolacji. Dodać też warto, że wszystkimi rodzajami zapisków profesjonalnych rządziły stosowne kategoryzacje katalogujące trobriandzką rzeczywistość: wprowadzające swoistą selekcję i organizację materiału już w momencie „bycia w terenie”. Kategorie te także nie były przezroczyste. Denotowały z reguły trwałe, ustabilizowane instytucje kulturowe (takie jak gry, tańce, magia, pogrzeby itd.) pozwalające w badanej kulturze widzieć raczej statyczną kolekcję materializujących się rzeczy niż dynamiczną domenę niematerialnych i nietrwałych zdarzeń. Fakt ten mógł być związany z samym medium pisma jako narzędzia organizacji doświadczenia terenowego. Słowo pisane – zgodnie z teorią piśmienności – w przeciwieństwie do słowa mówionego jest rzeczą a pismo narzędziem reifikacji rzeczywistości kulturowej⁴⁹.

Oczywiście, nie można zapomnieć, że materiał badawczy przywieziony z Trobriandów był heterogeniczny. Były to nie tylko różne formy artefaktów graficznych: zapisków, map, genealogii, rysunków, ale także słynne zdjęcia, portretujące ludzi, ceremonie, stroje, miejsca. Wszystkie te narzędzia wizualne – będące próbą przekształcenia chaotycznego doświadczenia terenowego w dyskurs naukowy; stosownie kadrujące to, co postrzegane – traktowane były jako dodatek do notatek piśmiennych a zatem jako instrumenty z istoty swej niedoskonałe, wymagające zapisanego komentarza oraz wpisania w katalog. Wszystkie też rodziły się z uprzedniej klasyfikacji materiału doświadczenia stosownie do takich makrokategorii rządzących notatkami, jak taniec, zabawa, strój, ceremonia itd. Tym samym rządziły się one logiką piśmienną

⁴⁸ Zob. *Ibidem*, s. 64.

⁴⁹ Zob. W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tł. J. Japola, Warszawa 2011.

i portretowały one nie tyle konkretne zdarzenia czy rzeczy, co raczej ich typy: kategorie zjawisk, nie zaś same zjawiska.

Procesualność notatek podporządkowana była określonym prawidłom. W trakcie uruchamianego przez notatki procesu piśmiennego heterogeniczne i chaotyczne doświadczenie terenowe podlegało z reguły stopniowej, homogenizującej i porządkującej tabelaryzacji a zatem ściśle piśmiennej technice ujmowania danych. Co ciekawe, tabelaryzacja ta nie znajdowała odzwierciedlenia w monografiach, w których Malinowski celowo unikał panoramicznego, systemowego ujmowania kultury trobriandzkiej (czego świadectwem była choćby zastosowana w *Argonautach Zachodniego Pacyfiku* konwencja narracyjnego towarzyszenia tubylcom w *kula*).⁵⁰ Wyjątkiem były tu tylko tabele działań ogrodowych umieszczone w *Ogrodach koralowych*. W większości monografii Malinowski posługiwał się zupełnie innymi strategiami przedstawiania, głównie imitując oralny tok wywodu i wykorzystując poetykę takich *stricte* ustnych gatunków jak opowieść czy anegdota (czego świadectwem było choćby słynne, otwierające *Argonautów* wezwanie czytelnika do odbycia przygody poprzez wyobrazenie sobie łódki antropologa docierającej do egzotycznego łądu). Poetyka ta wyeliminowana została całkowicie jedynie z *Naukowej teorii kultury* – dzieła późnego, dalekiego od trobriandzkich doświadczeń, mającego niewiele wspólnego z gatunkiem monografii jako takim.

„W terenie, pisał Malinowski, musimy stawić czoło natłokowi faktów. [...] W tej pierwotnej formie nie są one w ogóle faktami naukowymi; są absolutnie nieuchwytny, a można je ustalić jedynie przez interpretację, spojrzenie na nie *sub specie aeternitatis*, uchwycenie ich zasadniczej treści i utrwalenie tego. Tylko prawa i uogólnienia są faktami naukowymi, a badania terenowe polegają tylko i wyłącznie na interpretacji chaotycznej rzeczywistości społecznej, na poddawaniu jej ogólnym prawidłom.”⁵¹ Wspomniane spojrzenie *sub specie aeternitatis* nie było, moim zdaniem, związane jedynie z taką nie inną umysłowością badacza. Nie było też tylko efektem jego zaplecza filozoficzno-metodologicznego. Było wynikiem konkretnych praktyk piśmiennych⁵² a dokładnie – sporządzania list i tabel, którym Malinowski nadał w antropologii nową funkcję.

⁵⁰ B. Malinowski, *Dzieła*, t. 3, *Argonauci Zachodniego Pacyfiku. Relacje o poczynaniach i przygodach krajowców z Nowej Gwinei*, tłum. B. Olszewska-Dyoniziak, S. Szykiewicz, Warszawa 1987.

⁵¹ M.W. Young, *Bronisław Malinowski...*, s. 545.

⁵² Kategorię praktyki piśmiennej stosuję za Grzegorzem Godlewskim i Pawłem Rodakiem. Zob. G. Godlewski, *Słowo, pismo, sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*,

Stosowane względem materiału terenowego, obecne w notatkach pierwszego i drugiego rzędu, tabelaryczne formy ujmowania doświadczenia pochodziły z jego zapisków osobistych. To właśnie w dziennikach – stanowiących *stricte* piśmienny projekt ujęcia własnego życia w „system” skierowany na świadome kształtowanie własnej podmiotowości Malinowski po raz pierwszy zastosował tabelę. W jej kolumnach umieścił on takie kategorie służące klasyfikacji, segregacji i kontrolowaniu konkretnych sfer własnego życia, jak: zdrowie, kobiety, praca naukowa czy „wydarzenia zewnętrzne”.⁵³

Tabela i lista – jak zauważał Jack Goody – są *stricte* piśmiennymi, nie mającymi żadnych odpowiedników w kulturach oralnych, narzędziami organizacji językowej. Mając charakter, zgodnie z nomenklaturą Goody’ego „niesyntaktyczny”, wymagają one swoistego, ekonomicznego, pozbawionego czasowników języka a dokładnie wydobycia określonych pojęć z ciągu żywej wypowiedzi: ich semantycznej dekontekstualizacji. Wymagają też użycia wizualnego ładu zapisanej powierzchni do odpowiedniej stratyfikacji treści. Użycie tabeli – pisał Goody w *Poskromieniu myśli nieoswojonej* – nie jest jedynie zmianą medium reprezentacji doświadczenia. Każe ono myśleć o doświadczeniu w nowy sposób. *Ergo* jest nową formą przeżywania i rozumienia świata.⁵⁴

Oczywiście, Malinowski nie był ani pierwszym, ani ostatnim antropologiem, który z tabel korzystał. Tabelaryczną formą ujmowania danych posługiwali się choćby tacy badacze związani z *L’annee sociologique*, jak Marcel Mauss czy Emile Durkheim, których teksty Malinowski czytał. Później zaś posługiwali się nimi antropolodzy o strukturalistycznej proveniencji. Autor *Argonautów* używał ich jednak w innej funkcji a dokładnie – w przeciwieństwie do wyżej wymienionych nie używał ich nigdy do opisywania tubylczego sposobu myślenia. Choć w chwili rozpoczęcia badań terenowych Malinowski był zainteresowany kwestiami trobriandzkiej „mentalności” oraz tubylczych form kategoryzacji świata a także poruszaną w słynnym eseju Maussa i Durkheima kwestią języka jako narzędzia wglądu w umysłowość pierwotną⁵⁵, później je wyraźnie zarzucił. W odległym od swego monograficznego debiutu tekście pt. *Etnograficzna teoria języka* przyjmował, że słowo pierwotne nie jest narzędziem myśli, lecz

Warszawa 2008; *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. P. Rodak, P. Artieres, Warszawa 2010.

⁵³ *Ibidem*, s. 526.

⁵⁴ J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, tł. M. Szuster, Warszawa 2011, s. 96–135.

⁵⁵ É. Durkheim, M. Mauss, *O niektórych pierwotnych formach klasyfikacji. Fragment planu ogólnej socjologii opisowej*, tł. J. Szacki, [w:] M. Mauss, *Socjologia i antropologia*, Warszawa 2001.

formą działania a jako takie nie może ono być reprezentacją tubylczych form myślenia. Przyjmował też, że znaczenie słowa wymaga uwzględnienia kontekstu językowego i pozajęzykowego wypowiedzenia, to zaś w tabeli – operującej stałymi, pozbawionymi kontekstu znaczeniami – jest po prostu niemożliwe. Malinowski musiał odkryć w terenie to, co stało się przedmiotem systematycznych rozpoznań Jacka Goody’ego: mianowicie fakt, że tabela, ze swymi sztywnymi znaczeniami i systematyzującymi kategoryzacjami, nie nadaje się do odzwierciedlania subtelných i wysoce kontekstowych wyobrażeń kultur oralnych oraz, że odzwierciedla ona sposoby myślenia nie tyle badanych, co samego etnografa. Zastosowanie tych „uproszczonych ram do subtelných systemów oralnych”⁵⁶ – jak pisał Goody – „zaprowadza powierzchowny ład, który odzwierciedla strukturę samej matrycy niż strukturę jakiegoś określonego sposobu myślenia czy też ludzkiej myśli w ogóle”⁵⁷. Prawdopodobnie dlatego w późniejszych notatkach terenowych Malinowski chętnie posługiwał się pojęciami trobriandzkimi jako kategoriami organizującymi.

Tabelaryczne formy przedstawiania pełniły w notatkach Malinowskiego dwie funkcje. Po pierwsze, miały być narzędziem budowania wiarygodności badacza poprzez wskazanie czasu, miejsca i osoby, od której dana informacja pochodziła. Wyposażony w duże zdolności literackie Malinowski zdawał sobie sprawę z retorycznej funkcji narracji antropologicznej. Właśnie z tego względu, chciał tę narrację uzupełnić tabelą o charakterze nienarracyjnym, pozwalającą czytelnikowi zapoznać się nie tyle z tekstowym opisem terenu, co przed-tekstowym procesem jego eksploracji. Choć Malinowski nie zrealizował w pełni tego pomysłu, nie zapomniał o założeniach mu towarzyszących. Efektem tego była organizacja wywodu monograficznego, w którym, jak pisał Michael Young, „nigdy nie pozwalał czytelnikowi o podstawie epistemologicznej opisów zdarzeń lub faktów społecznych. Umieszczał je w kadrze, w pewnym czasie i miejscu, przypisywał temu, czy innemu informatorowi”⁵⁸.

Po drugie, tabele miały służyć nie tyle kontekstualizacji opisywanego doświadczenia, co jego syntezie i uniwersalizacji: panoramicznemu, zdystansowanemu oglądowi zebranych danych w celu kontroli dalszego postępowania badawczego. Z jednej strony, tabele pozwalały ująć wzajemne powiązania pomiędzy izolowanymi kategoriami obserwowanych rzeczy i zdarzeń. Z drugiej – nie tyle reprezentowały one teren, co go przekształcały, wrywając informację z kontekstu empirycznego i nadając jej status abstrakcyjnej kategorii. Ponieważ

⁵⁶ J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej...*, s. 91.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 90.

⁵⁸ M.W. Young, *Bronisław Malinowski...*, s. 542.

operowały one stałą siatką wzajemnie odniesionych pojęć, wymagały swoistych, powiązanych z określonymi założeniami epistemologicznymi, procedur poznawczych a dokładniej – z uprzedniego przeprowadzenia klasyfikacji logicznej. Tabela musi być rozłączna (każda jej jednostka musi należeć do jednej i tylko jednej klasy zjawisk) oraz zupełna (zawierać całość informacji dotyczącej uprzednio wytyczonego zjawiska). Ponadto, w przeciwieństwie do listy i katalogu, tabela, wskazując puste pola do ewentualnego wypełnienia, rządzi się ideą wiedzy systemowej. Obejmuje ona cały zakres skategoryzowanych uprzednio zjawisk i jest systematycznie, dzięki diagnozowaniu miejsc niewiadomych, poszerzana. Jako taka nie stanowi ona po prostu uporządkowanego wizualnie zbioru zdobytych informacji. Przeciwnie, jak wskazywał w odniesieniu do tablicy Mendelejewa Ernst Cassirer, jest ona narzędziem dedukcji tego, co jeszcze niewiadome: środkiem wskazywania „czystych”, nie wyposażonych jeszcze w jakiegokolwiek zmysłowe własności danych⁵⁹. U jej podstaw stoi właściwa dla nauki nowożytnej idea poznania nie będącego stanem biernej rejestracji, lecz czynnością aktywnego poszukiwania pytań. Poznania, które może i powinno oderwać się od bezpośredniego doświadczenia empirycznego.

Innymi słowy, trójstopniowemu przedsięwzięciu piśmiennemu jakim były notatki terenowe towarzyszyła rosnąca rola tabelaryczności jako *stricte* piśmiennej, właściwej dla nauki nowożytnej formy organizacji doświadczenia. Proces ten oznaczał stopniową redukcję wielowymiarowego materiału do postaci dwuwymiarowego schematu graficznego. Oznaczał też postępującą eliminację innych zmysłów, zwłaszcza słuchu na rzecz kontrolującego, budującego opozycję podmiotowo-przedmiotową, sytuującego go na zewnątrz kultury krajowców, wzroku. W świetle tych rozpoznań nie sposób zgodzić się z Michaeliem Youngiem, iż tablice Malinowskiego służyły po prostu „syntezie wiodącej na wyższy poziom rozumienia”⁶⁰. Abstrakcja i synteza, jak wiadomo, nie musi wcale być tożsama z doskonalszym etapem intelektualnej organizacji materiału. Ceną podjętych przez Malinowskiego zabiegów poznawczych była utrata bardziej bezpośredniego doświadczenia zmysłowego mogącego być ważnym dla antropologa źródłem znaczeń.

Podsumowując: analizowany materiał badawczy służył dowiedzeniu tezy podstawowej, a zarazem polemicznej wobec tego, co zaproponowano w *Writing Culture*. Teza ta mówi, że refleksywne postępowanie wymaga nie tylko przyjrzenia się treści prac antropologicznych: temu, co antropolog pisze a konkretnie

⁵⁹ E. Cassirer, *Esej o człowieku, Wstęp do filozofii kultury*, tł. A. Staniewska, Warszawa 1972, s. 302.

⁶⁰ M.W. Young, *Bronisław Malinowski...*, s. 528.

– jakie tropy, alegorie, figury i schematy retoryczne stosuje. Równie istotne są dwa fakty dotyczące niefinalnego efektu pisanania czyli tekstu monografii, lecz pisanania jako zróżnicowanego i heterogenicznego procesu dziejącego się w trakcie pracy terenowej. Po pierwsze, chodzi o fakt, **jak** się pisze a zatem o materialność i cielesność praktyk zapisu, które znacząco wpływają zarówno na treść słowa pisanego, jak i w ogóle – na sposób bycia antropologa w terenie. Po drugie, chodzi o fakt jeszcze bardziej podstawowy, a mianowicie, **że** się pisze, co z kolei wymaga namysłu nad specyfiką samego medium pisma a także tego, jak konkretyzuje się ono w różnorodnych i niewspółmiernych praktykach piśmiennych. Wszystkie te elementy „pisanania” antropologicznego a co za tym idzie – bycia antropologiem, zostały przez uczestników seminarium w Santa Fe pominięte. Tymczasem to właśnie je należałoby zbadać, chcąc zrozumieć w pełni, czym jest antropologia jako swoiste przedsięwzięcia. Wszak gatunki i praktyki piśmienne – różnorodne użycia pisma dziejące się w wielozmysłowym procesie doświadczania – nadal definiują tę dyscyplinę i niezależnie od triumfu nowych mediów nic nie zapowiada, by przez najbliższe lata mogło się to zmienić.

Summary

„Writing” culture and field notes – the case of Bronislaw Malinowski

The comparison of scientific and literary writing made in “Writing Culture” had hidden meaning for the participants of a seminar in Santa Fe. The authors of “Writing culture” ignored the fact that in contemporary contexts, both science and literature were based on the idea of „autonomous discourse”; the idea that a text has the meaning independent from its material components and the practices associated with creating and performing it. In this sense, thinking determined by “Writing Culture” was subordinated to the idea of the text as an essentially incorporeal artefact, analyzed as a genre and institutionally conditioned discourse. Meanwhile, anthropological writing, as I will argue, is a process, nominated by various practices, which have a specific materiality and corporeality. Their character is essential to understanding the capabilities and limitations of anthropology. In other words, in order to gain a deeper reflexivity of the anthropology, we need to understand not only what an anthropologist writes, but also **that** they write, and above all – **how** they write. This in turn should be analyzed as localized, associated with a specific anthropologist and a specific field.